Rok X. Kraków-Podgórze, Niedziela 11 lutego 1912 Nr. 33

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYK.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Specyalny numer karnawałowy „Nowin“.

Podobnie jak w ubiegłym roku tak i obecnie „Nowiny“ wydadzą specyalny nadzwyczajny numer pod znakiem **karnawałowego humoru i satyry**. Numer ten ukaże się **w niedzielę zapustną, dnia 18 lutego o godz. 8 zrana** i począwszy od nagłówka, a skończywszy na „Nadesłanem“ będzie w całości utrzymany w karnawałowym tonie, oświetlając wszystkie bieżące sprawy pod kątem figlarnej i wesołej satyry.

Zeszłoroczny numer karnawałowy „Nowin“ zdobył sobie ogromny sukces i rozszedł się w znacznej ilości egzemplarzy. Niewątpliwie i w bieżącym roku czytelnicy w Krakowie i na prowincyi przyjmą to specyalne wydawnictwo z otwartemi rękami. **Agencye prowincyonalne** zechcą zawczasu kartą koresp. zamówić **potrzebną ilość egzemplarzy na stały rachunek**, gdyż do komisowej sprzedaży tego nadzwyczajnego numeru na prowincyę nikomu wysyłać nie będziemy.

Z Sejmu.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu, w czasie którego Rusini zachowywali się tak prowokująco, że już zanosiło się na bójkę, było **przedostatniem posiedzeniem**. W przyszłym tygodniu, we środę, a najpóźniej w piątek, Sejm, **po uchwaleniu 9-miesięcznego prowizoryum budżetowego**, będzie odroczony i zbierze się ponownie dopiero w **jesieni**.

Przebieg piątkowego posiedzenia był następujący:

Oświadczenie Bilińskiego i namiestnika.

Po deklaracyi p. Lewickiego, który oświadczył, że „rokowania zostały zerwane z winy Polaków i Rusini będą Sejm zwalczali wszystkiemi siłami“ — zabrał głos dr **Biliński**:

„Mówicie panowie — mówił prezes Biliński — że my nie chcemy robić ustępstw i dlatego zerwaliście rokowania. Mój rozum jest za krótki, aby zrozumieć, dlaczego dziś właśnie rokowania mają być zerwane. Rokowania, prowadzone przez namiestnika, zaszły tak daleko, że właściwie pozostały tylko *dwa punkty* sporne: kwestya *procentu* i kwestya systemu *zabezpieczenia mandatów*. Pod tym ostatnim względem należy uznać, że ustępliwość Polaków była wielka. Nawet ci Polacy, którzy z początku mówili, że absolutnie nie odstąpią od proporcyonalności, dopuścili do wczorajszej uchwały komisyi reformy wyborczej zmierzającej do tego, aby Wydział kraj. jak najrychlej przedstawił dokładne dane co do każdego z czterech proponowanych systemów. Czyż w tem jest brak ustępstwa i brutalne traktowanie?

Pos. Lewicki: Ale procent!

Dr Biliński: Pozostaje procent. Jest to sprawa najtrudniejsza właśnie dlatego, że system jest kuryalny. Posłowie ruscy mówią, że 26·4 proc., które dawał im p. namiestnik, jest za mało i że także w parlamencie się na to nie zgodzili. Bądź co bądź jest to cyfra, która jest w ustawie, a co jest najważniejsza, jeżeli Rusini dziś z maleńkiej reprezentacyi stali się tak poważnym czynnikiem, to zawdzięczają to temu, że w Radzie państwa uzyskali taką siłę właśnie na podstawie swego klucza 26·4 proc. Takiego zaś prowadzenia rokowań kompromisowych, żeby się powiedziało, iż dziś, 9 lutego, cyfra 26·4 proc. musi być podwyższoną, mowca nie rozumie. Pamiętać o tem należy, że w Wiedniu zrobił wielkie wrażenie fakt, iż tu nastąpiło zbliżenie i uważają to tam jako wzór tego, co się dziać ma w innych prowincyach. Jeżeli dziś Rusini powiedzą, że teraz zrywają, to tego w Wiedniu nikt nie zrozumie i mowca w tem wszystkiem nie widzi żadnej logiki. Bogdaj czy pp. Rusini nie popełniają grzechu narodowego wobec siebie i nas, że rokowania zrywają. Większość polska nie uważa układów za zerwane, a mowca pewny jest, że do porozumienia przyjść musi, bo jest w tem interes narodowy wasz, a przyznaję, że i nasz. Polacy chcą zgody. Mowca tylko prosi, aby posłowie ruscy im w tem nie przeszkadzali“.

Podobne oświadczenie złożył **namiestnik**, wyrażając przekonanie, że gdy Sejm ponownie się zbierze w jesieni, rokowania będą podjęte.

Awantury ruskie.

Zaraz potem rozpoczęła się **muzyka ruska**. Zaznaczyć należy, że marszałek, ustępując Rusinom *cofnął* z porządku dziennego ustawy wodociągowe dla Podgórza i Przemyśla! Kapelmistrz ruski Tymko Staruch zaczął pierwszy gwizdać, a za nim poszli inni posłowie ruscy. Z torb wydobyto instrumenty obstrukcyjne; Rusini bili hałaśliwie pulitami. Także Kiwelük, członek wydziału kraj. awanturował się niezmiernie. Staruch pięścią groził, wołając do marszałka: „Wy tam jesteście marszałkiem, a ja tu“. Marszałek wezwał referentów, aby sobie nie dali przeszkadzać, dodając: „Poseł Staruch nie istnieje w Sejmie“. Z ogromną siłą zaczęli grać Rusini, gdy na trybunie pojawił się poseł Głąbiński. Gdy zaś na trybunie pojawił się poseł Korytowski, Kiwelük, Staruch, Makuch, Skwarko i i. poczęli biedz ku trybunie. Polacy murem zastąpili drogę zaperzonym Rusinom; powstało kotłowanie. Zdawało się, że przyjdzie do bójki. Z polskiej strony nie chciano bójki rozpoczynać, a zdaje się, że o to chodziło Rusinom. Wreszcie po godzinie marszałek zamknął posiedzenie.

Staruch miotał jeszcze pogróżki pocześ Rusini zabrali instrumenty pod pachę i poszli do biura Kiwelüka i tam przeszło godzinę konferowali. — Jeden z posłów ruskich oświadczył na zapytanie jednego z dziennikarzy, że radzone nad „**zagwożdżeniem następnego posiedzenia**“.

Przyszłe ostatnie posiedzenie Sejmu.

Wczoraj na posiedzenie prezesów klubów polskich postanowiono za porozumieniem z marszałkiem zwołać następne posiedzenie Sejmu nie na wtorek, jak zapowiedział marszałek, lecz na **środę 14 b. m.** Na porządku dziennym tego posiedzenia znajdą się: wybory uzupełniające do komisyi reformy wyborczej, prowizoryum budżetowe i sprawa dodatku drożyźnianego dla nauczycieli. Obrady nad prowizoryum budżetowem mają trwać wedle regulaminu przez 3 dni po pięć godzin dziennie, jednak prowizoryum może być uchwalone na jednem posiedzeniu, a więc i we środę. Prawdopodobnie po załatwieniu tych spraw Sejm zostanie **odroczony albo we środę, albo najpóźniej w piątek.**

Dodatek drożyźniany dla nauczycieli.

Na liczne zapytania z prowincyi przytaczamy tu wnioski komisyi szkolnej, które zapewne na **środowem posiedzeniu Sejm uchwali**. Wnioski te opiewają:

1) Na dodatki drożyźniane dla nauczycieli szkół lud. przeznacza się na r. 1912 koron 2,458.000.

2) Dodatki drożyźniane przyznaje się nauczycielom w całym kraju w stosunku procentowym do płac zasadniczych, jakie im przysługiwały bez wszelkich dodatków w dniu 1 stycznia 1912 roku i to według skali następującej: pobierającym do 1000 kor. włącznie 20 proc., pobierającym do 1400 kor. włącznie 15 proc., wszystkim innym 10 proc. płacy zasadniczej bez dodatków.

3) Nauczycielom, którym przysługuje mieszkanie *in natura*, potrąca się z obliczonych według skali sub 2) dodatków 30 koron.

4) Dodatek jest płatny w 2 ratach równych, dnia 1 lipca i dnia 1 października 1912.

5) Celem umożliwienia przyjścia z pomocą **emerytom** z przed r. 1907, oraz wdowom i sierotom po nauczycielach, którzy przeszli w stan spoczynku przed r. 1907, wstawia się w preliminarz na r. 1912 ryczałt w kwocie 10.000 koron do rozporządzenia Rady szkolnej krajowej.

(Rada szkolna ma z tego ryczałtu udzielić dodatki „najbardziej zasługującym na to“ petentom z pośród emerytów starego stylu).

Rewolucya w Chinach.

Bombardowanie Kajpingu. — Podejrzywają Juanszikaja.

Mugden. (Pet. aj. tel.) Rewolucyoniści rozpoczęli wczoraj z 12 dział bombardować miasto i twierdzę Kaiping. 23 oficerów powieszono z powodu porozumiewania się z rewolucyonistami.

Pekin. Republikanie wezwali Juanszikaja, by przybył do Nankinu dla zawarcia ostatecznej ugody. Republikanie zaczynają podejrzywać, że Juanszikaj po podjęciu pożyczki, pragnie stworzyć warunki, dla powrotu do monarchistycznej formy rządu.



„Chcą zastrzelić mojego Wiktora!“ (Patrz artykuł).

Senzacyjne procesy warszawskie.

Kontynuujemy w niniejszym numerze rozpoczęte onegdaj sprawozdania z dwu procesów, które stanowią sensacyę dla Warszawy.

Proces Ronikiera.

Wyrok w procesie Ronikiera zapadnie zapewne już dzisiaj, w sobotę wieczorem. Przebieg ponownej rozprawy nie przyniósł dowodu niewinności oskarżonego, nie obalił materyału dowodowego z pierwszej instancyi, ale też nie rozjaśnił mnóstwa wątpliwości i nie rozwiązał zagadek, jakie ta sprawa nasuwa. Sądownictwo rosyjskie i procedura rosyjskich władz śledczych okazały się jaskrawo nieudolnemi, dalekiemi od doskonałości sądownictwa w państwach istotnie kulturnych. To też prawnicy warszawscy wyrażają przekonanie, że w razie wyroku skazującego, materyał zarzutów kasacyjnych jest tak obfity, że senat niewątpliwie nie przejdzie nad nim do porządku; w razie wyroku uwalniającego śledztwo w sprawie morderstwa tężnie musiało także być *podjęte na nowo* i potoczyć się w kierunku tych wszystkich właśnie zagadek, które nie zostały rozjaśnione przez śledztwo wstępne.

W każdym razie **sprawa Ronikiera nie skończy się teraz wyrokiem** drugiej instancyi: tak twierdzą głośno w kołach prawniczych.

Ze świadków największe zaciekawienie obudził były współoskarżony Ronikiera i Zawadzkiego — Siemiński, lokaj w pokojach umeblowanych.

W lutym — opowiada — jakaś pani średnich lat wynajęła pokoje nr. 1 i 2 z oddzielnem wejściem za 80 rubli za pierwszy miesiąc i po 75 rubli za miesiące następne. Dała zadatku 30 rubli, a resztę obiecała zapłacić, gdy będą wstawione lepsze meble. Rzeczywiście, przyszła po kilku dniach i obejrzawszy pokoje i meble, zapłaciła pozostałe 50 rubli i wzięła klucze od kuchennych schodów i od ogólnego korytarza.

W następnym miesiącu pieniądze przesłano pocztą, a w trzecim przyniósł je jakiś „cywilny“ z teką — przyszedł z rana i kazał obudzić Zawadzkiego, gdyż nie chciał wydać pieniędzy Siemińskiemu i żądał pokwitowania od gospodarza.

W pokojach wspomnianych bywał jakiś pan, przychodził kuchennemi schodami; widział go świadek raz jeden, lecz z wysoko podniesionym kołnierzem, więc twarzy nie widział. Był to wysoki mężczyzna, nieco pochylony. Czy podobny do Ronikiera, tego świadek nie wie.

— Czemu pan zmieniał kilkakrotnie zeznania swe? — pyta obrońca.

— Nie zmieniałem — odpowiada świadek — to policya, jak człowieka wini, to zaraz za zbrodniarza ma i Bóg wie co pisze.

Jak się okazuje z badań świadka, policya kazała świadkowi podpisywać protokoły bez poprzedniego odczytania mu ich. Grożono mu, że bić go będą, gdy się do winy nie przyzna.

Przewodniczący przerwał w tem miejscu wywody świadka, bo „to do rzeczy nie należy“ (prawdziwie rosyjska procedura!).

Senzacyjnym **zwrotem** w toku rozprawy stał się fakt, że oskarżony Bohdan Ronikier przemówił. Ronikier, który, jak wiadomo, w ciągu pierwszego procesu symulował obłęd i zupełnie biernie się zachowywał, zmienił obecnie taktykę i postanowił mówić.

Wczoraj przez godzinę przeszło mówił płynnie w języku rosyjskim, używając zwrotów raz politycznych, to znowu ironicznych, wszystko w formie grzecznej i z akcentem przekonywującym.

Przedmiotem jego wywodów było wykazanie swego „alibi“. Mówił dalej o pierwszych swoich

wrażeniach po przeczytaniu wiadomości o zabójstwie szwagra, następnie o pogłoskach i posądzeniach, dotyczących jego osoby.

Podczas śledztwa dowiedział się, że dzienniki dają różne poszlaki, wskazujące na niego. Poprosił do siebie naczelnika wydziału śledczego, Kurnatowskiego, aby się oczyścić. Nazajutrz wezwano go do wydziału śledczego i przewieziono do więzienia na ul Spokojnej. Tam zaczęto stosować do niego „procedurę, która rozbija człowieka i strzępy z niego zostawia na nerwach i duszy". Dlatego nie mógł się należycie bronić. Przytacza szczegółowo dowody na swe *alibi*.

Po zeznaniach Ronikiera, których Izba z uwagą wysłuchała, przystąpiono do oględzin dowodów rzeczowych.

Konsystorz warszawski przed sądem rosyjskim.

Proces, wytoczony przez rząd biskupowi warsz. Ruszkiewiczowi i członkom konsystorza z powodu rozerwania dwu małżeństw maryawickich, budzi ogromne zainteresowanie w całem Królestwie Prokurator bardzo energicznie wystąpił przeciw konsystorzowi, a zwłaszcza przeciw biskupowi Ruszkiewiczowi, zarzucając mu, iż owe śluby maryawickie uznali za nieważne w tej intencyi, aby wśród ludności wzbudzić wogóle wątpliwość co do ważności ślubów według obrządku maryawickiego.

Swoje wywody zakończył prokurator rosyjski:

„Jestem głęboko przekonany, że wy, panowie sędziowie, nietylko jako prawnicy, lecz i jako działacze, którzyście już ze szkolnej ławy wynieśli przeświadczenie, że prawo jest tamą dla anarchii, że prawo jest podporą dla słabych, powagi prawa nie zmniejszycie".

Następnie rozpoczęły się mowy obrońców wywodami adw. Pepłowskiego, który wykazywał, że biskup działał ściśle w myśl prawa kanonicznego, które należało stosować wobec tego, że nowożeńcy po ślubie porzucili maryawityzm. Obrońca Pepłowski zgłosił wniosek, aby sąd uznał się w tej sprawie niekompetentnym. Sąd wniosek o d r z u c i ł.

Wczoraj popołudniu zapadł wyrok.

Biskup Ruszkiewicz, przewodniczący sądu arcybiskupiego, **skazany został na 1 rok i 4 miesiące twierdzy**. Sąd uchwalił jednakże przedstawić go do łaski carskiej z propozycyą, **aby mu karę więzienia zamieniono na złożenie z urzędu.**

Ksiądz Ciepliński, obrońca św. sakramentu małżeństwa w sądzie arcybiskupim, **został skazany na 1 rok i 4 miesiące twierdzy.**

Ks. Pląskowskiemu, proboszczowi, który dał ślub katolicki Kędzierskiej, sąd wyraził naganę.

Oskarżeni o bigamię włościanie Józef Sękalski, Marcin Jakubowski, Salomea Kędzierska i Józefa Salkówna zostali **uniewinnieni.**

Ze świata.

Sprawa ks. Przeora Rejmana. Z Piotrkowa donoszą, że przeciwko b. przeorowi klasztoru jasnogórskiego w Częstochowie, O. Euzebiuszowi Rejmanowi, wytoczono śledztwo o roztrwonienie pieniędzy klasztornych. Dochodzenie śledcze prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi.

Słuchacze wiedeńskiej Akademii weterynaryi uchwalili nie wstępować do służby wojskowej, jako weterynarze, tylko jako z w y k l i ż o ł n i e r z e o c h o t n i c y z powodu, że w służbie weterynarskiej nie mogą dosłużyć się wyższej rangi, niż podoficerów i traktowani są na równi z konowałami.

Rewolta zasądzonych. Przed sądem w Czerniowcach odegrała się wczoraj wstrząsająca scena. Oskarżeni o zbrodnię morderstwa byli dwaj bracia Kotek. Sąd skazał starszego na śmierć, drugiego na 15 lat więzienia. Po ogłoszeniu wyroku skoczył starszy z miejsca, rzucił się na dozorcę i począł go dusić, tak, że tenże ledwo zdołał się obronić. Następnie obaj mordercy rzucili się ku drzwiom do ucieczki. Chłopi obecni w sali zastąpili im drogę. Na to obaj bracia porwali krzesła i zaczęli niemi ciskać na sąd. Przyszło do bójki z dozorcami i dopiero przywołani żandarmi zdołali poskromić zbrodniarzy i odprowadzić do więzienia.

Zniesienie świąt. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w prowincyach austryackich z **wyjątkiem Galicyi** z rozporządzenia Papieża zostały zniesione następujące święta: drugie dni Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świąt, święto Trzech Króli, święto M. B. Gromnicznej (2 lutego) i M. B. Zielnej (15 sierpnia).

Charakterystycznem jest, że przedstawiciel soc. demokr. robotników w Dolnej Austryi pos. Seitz oświadczył w Sejmie, iż robotnicy nie uznają tego rozporządzenia i święta te dalej obchodzić będą.

Znów sprawa Kwileckich. Żona dróżnika kolejowego, Mejerowa, wniosła do wrocławskiego sądu skargę przeciwko młodemu Józefowi hr. Kwileckiemu, w celu stwierdzenia, że jest on nie hr. Kwileckim, lecz jej synem nieślubnym. Pierwszy termin nowego procesu wyznaczono na dzień 12 go marca b. r. Mejerowa pieniądze na prowadzenie procesu otrzymuje od drugiej linii rodziny Kwileckich, którzy chcą owładnąć majoratem.

Śmierć czterech księży.

Z Monachium donoszą:

Czterej duchowni, którzy przedsięwzięli podróż po kraju, padli ofiarą strasznego wypadku.

Kiedy mianowicie księża ci znajdowali się w pobliżu miejscowości Würzburg, spłoszyły się nagle konie, zaprzężone do wozu, w którym siedzieli księża i mimo rozpaczliwych wysiłków woźnicy, pędziły jak wicher, aż wkońcu roztrzaskały wóz o pobliskie drzewo.

W międzyczasie jeden z księży OO. Augustyanów, chcąc ratować się przed grożącem niebezpieczeństwem, wyskoczył z wozu lecz tak niefortunnie, iż zaplątał się w lejce a wleczony przez konie, poniósł śmierć na miejscu.

Towarzysz jego, proboszcz Fleischer, odniósł również ciężkie rany i doznał pęknięcia czaszki, skutkiem czego w niewiele minut po wypadku wydał ostatnie tchnienie.

Dwaj pozostali księża oraz woźnica odnieśli śmiertelne obrażenia.

Kiedy w kwadrans po katastrofie znaleźli ich wieśniacy na drodze i przenieśli do jednego z pobliskich domów, księża ci wkrótce zmarli.

Woźnica żyje do tej pory, jednakże i jemu nie wróżą lekarze rychłego wyzdrowienia.

Cechy zabójców.

W tych dniach w paryskiej Akademii nauk p. Edmond Perrier złożył krótkie sprawozdanie z prac dwu znanych kryminologów francuskich, braci Mac Auliffe, którzy poświęcili się badaniu zabójców.

Z badań tych wynika, że zabójcy francuscy należą przeważnie do typu „muskularnego", to jest posiadają długie, rozwinięte, o silnej muskulaturze kończyny, średni korpus ciała, twarz kwadratową lub prostokątną. Większość z nich należy do typu ludzi tęgich; kończyny i głowa są zwykle bardzo duże w stosunku do reszty ciała.

Na 200 zbadanych zabójców francuskich 105 posiada wzrost wysoki, przekraczający 1 metr 67 cent., 49 — średni i tylko 45 — niski. Inną cechą zabójców, zanotowaną przez wielu kryminologów, jest szerokość pleców, przewyższająca znacznie średnią, a często dochodzącą do rozmiarów nadzwyczajnych. Właściwość ta, niewytłomaczona dotychczas, zależy zapewne od ogólnego silnego rozwoju mięśniowego zabójców.

Co się tyczy rąk, to są one zwykle o wiele mniejsze, niż należałoby przypuszczać. Więc przysłowie „łapa jak u zbója" nie odpowiada rzeczywistości, przeciwnie, ręce zabójców są przeważnie małe i kształtne, natomiast stopy — duże i płaskie.

„Chcą zastrzelić mojego Wiktora!"

Scena poznania w kinematografie.

(*Patrz ilustracyę*).

Nie dziwnego, że ludność Włoch obecnie niczem się nie interesuje, jak tylko wojną. Wszak tyle rodzin włoskich jest bezpośrednio wojną interesowanych, skoro się zważy, że włoska armia na placu boju wynosi przeszło 100 000 ludzi, a drugich tyle jest gotowych do wyruszenia w najbliższej przyszłości. Rząd włoski wszelkiemi sposobami stara się o rozbudzenie patryotyzmu wśród ludności i o spopularyzowanie wojny.

Nie małą rolę w powyższym kierunku odgrywają obecnie rozliczne kinematografy, które przepełnione są scenami z placu boju. Naturalnie sceny te, sfabrykowane na miejscu we Włoszech przy pomocy odpowiednich dekoracyj i mundurów oryginalnych, gloryfikują zawsze postępy oręża włoskiego. Włosi zawsze w tych obrazach „zwyciężają", włoscy żołnierze odznaczają się bohaterską odwagą, a Turcy zawsze tchórzliwie uciekają. Pokazują publiczności włoskiej także takie „oryginalne zdjęcia", na których Turcy nieludzko pastwią się nad jeńcami włoskimi. Natomiast o okrucieństwach Włochów, stokroć straszniejszych, owe zdjęcia milczą uporczywie.

Jedno z podobnych przedstawień kinematograficznych w Turynie omal że nie skończyło się katastrofą. Wśród widzów znajdowała się w kinematografie także niejaka Rosita Contomine, panna sklepowa, której narzeczony wraz z swoim pułkiem bersaglierów wyruszył do Trypolisu. Rzecz jasna, że Rosita pilnie uczęszczała do kinematografu, skoro wszystkie owe bohaterskie czyny, rzucane na ekran, dokonywane były przez armię, w której służył jej kochany Wiktor. Ilekroć tchórzliwy turczyn musiał zmykać przed mężną armią włoską, panna Rosita płakała z radości i klaskała jak opętana.

Pewnego dnia pokazywano także sceny strasznego okrucieństwa Turków. Między innemi miano pokazać obraz, na którym włoskiego żołnierza Turcy przywiązali do słupa, aby go rozstrzelać. Zaledwo atoli ów włoski żołnierz zwrócił swą twarz ku widowni, rozległ się straszny krzyk niewieści:

— C h c ą z a s t r z e l i ć m o j e g o W i k t o r a! — krzyczała rozpaczliwie biedna Rosita i już w następnej chwili wiła się w spazmach na podłodze. Bo biedaczka znalazła pewne podobieństwo w rysach twarzy, między przywiązywanym do słupa żołnierzem włoskim, a jej ukochanym Wiktorem... Krzyk Rosity wywołał niesłychaną panikę w ciemnym teatrze. Wszyscy tłumnie rzucili się do wyjść, gdyż nikt nie wiedział o co chodzi. — Dopiero na prędce odkręcone światło elektryczne uspokoiło przerażoną publiczność.

Rycina nasza przedstawia chwilę, w której Rosita „poznaje twarz swego Wiktora"...

Janina Kossak-Pełeńska.

Migawki karnawałowe.

Od patelni do sali balowej.

Mokry śnieg sypie, błoto pod nogami chlupoce trwożliwie, latarnie rzucają złowrogie błyski...

Tajemniczy cień człowieka, co w niespokojnych ruchach snuje się pod domami, dodaje grozy sytuacyi.

Z bramy kamienicy wybiega dziewica...

Dzisiaj już tylko zwykła „czarodziejka kuchenna" — przed kilku dniami lotna czarodziejka sali balowej, otoczona wieńcem mundurów, gęsto przeplatanym pstrym strojem cywilów...

...Cień tajemniczy odrywa się od ściany i groźnemi ramiony chwyta za barki dziewicę, potrząsając nią z najwyższą pasyą.

— Ta co chcesz, Antek... ta czego się czypiasz?... — pada z trwożnym protestem z różanych ustek — ta jeszcze mnie rosztrzęsiesz, abo co!...

— Ja ci dam, ty mamusele, ty suczko francuska!... Ja cię rosztrzęsem? — — a te frajtry, coś się z nimi przez całą noc fajtała w trambiance, to cię nie rosztrzęsły?! Ty kukło przeklęta! kto ci pozwolił powlec się bezo mnie na muzykę w niedzielę?!

— A przecież prosiłam cię, żebyś przyszedł... Czekałam do dwunastej! A tyś umiał sobie pójść sam! Za tobom przyszła! Wolno tobie, wolno i mnie!

— Widzisz ją... psiakrew socyalistka! Ja cię nauczę! Mnie wolno, bom chłop i tobie nasię do tego! Twoje psie prawo siedzieć w domu i znać pana!

— O uwa! co mi tam za pan! Nawetoś mi marnej szklanki piwa nie zafundował, a tamte facety to we mnie fort pchały i pomarańczy i cukierki, co tylko dusza zapragła!..

Na te bomba pęka:

— Ja ci popcham ty frajerko!... taki ci pomarańczy na grabieci nasadzę, że Italiję zobaczysz — zakrzyknął w swych najświętszych prawach obrażony „narzeczony" i począł rzęsistymi kuksakami okładać swą umiłowaną!

. . . .

— Ali ci Antek jucha farmazon — zwierzała się z wyraźnem zadowoleniem nazajutrz przy studni dziewica przyjaciółce — taki ci skryty, że ani go wymądrować... Kiedy nie przyszedł po mnie na zabawę, jużem myślała, że może mnie i nie kocha, a ta bestya tylko się tak przyczaiła, bo tak ci mnie wczoraj zeprał za to, żem poszła z innymi, że ci każdą kosteczkę w sobie czuję.

Głodówka ruskich alumnów

czyli hajdamacy przeciw moskalofilom.

Lwów. Ruskie dzienniki donoszą, że alumni ruskiego seminaryum duchownego rozpoczęli **strejk głodowy, a to w celu usunięcia 11 swych kolegów moskalofilów.** Wręczyli oni podpisany przez 206 alumnow memoryał rektorowi z prośbą o usunięcie tych alumnów moskalofilów, ponieważ ukraińskim alumnom chodzi o to, aby z pomiędzy nich, jako przyszłych księży, nie wyszli duchowni, pionierzy prawosławia i carosławia. Rektor miał im oświadczyć, że w danym razie nic innego mu nie pozostanie do uczynienia, jak chyba rozwiązanie seminaryum. Sytuacya jest na razie niezmieniona.

„Morderstwo" w domu zajezdnym.

W sprawie odnalezienia zwłok dwuletniej dziewczynki w zajeździe Sperlinga, zaszedł wczoraj wieczorem s e n z a c y j n y, z g o ł a n i e o c z e k i w a n y z w r o t. Inspektor policyi p. Mohr powrócił z Sosnowca, gdzie zastał ową p. Hrobotową, ale t a k ż e i ż y w ą j e j 2 l e t n i ą c ó r e c z k ę, z k t ó r ą p. Hrobotowa bawiła w Krakowie, celem leczenia jej z angielskiej choroby. O k a z a ł o s i ę w i ę c, ż e p. H r o b o t o w ą n i e s ł u s z n i e p o d e j r z e w a n o o c z y n z b r o d n i c z y.

Zwrócono więc śledztwo w innym kierunku. Okazało się, że domniemaną morderczynią jest inna osoba, która znalazła się w analogicznych warunkach i dlatego pomyłka co do osoby była łatwa. Dnia 29 stycznia przybyła do tego samego domu zajezdnego młoda, około 35 lat licząca kobieta, przyzwoicie ubrana, trzymając dziewczynkę za rękę. Oświadczyła, że przybywa z Bogumina, nazywa się Edwardowa K o z ł o w s k a i jest żoną ślusarza. Dalej opowiadała, że przyjechała do tutejszego szpitala szukać u lekarzy porady na angielską chorobę swej 2 letniej córki. Niebawem rzekoma Kozłowska znikła, jak się okazało, nie będąc z dzieckiem wcale w szpitalu. W pokoju w pośpiechu pozostawiła sukienki dziewczynki. Dopiero po sześciu dniach 5 go bm. wykryto zwłoki owej dziewczynki, już w rozkładzie, na piecu, lecz pomylono się co do osoby jej matki.

Rozpoczęło się więc na nowo śledztwo policyjne, zmierzające do wykrycia rzekomej Kozłowskiej. Przesłuchano posługacza Jana Szczerczaka, który odprowadzał Kozłowską do owego domu zajezdnego przy ul. Kopernika. W drodze opowiadała mu Kozłowska, że przybyła z Bogumina leczyć córkę na reumatyzm. Z przesłuchania innych świadków dowiedziała się policya, że Kozłowska płaciła markami pruskiemi. Z tych szczegółów policya krakowska deduktuje, że Kozłowska, o ile nazwisko jest prawdziwe, jest poddaną pruską i mieszka prawdopodobnie w Katowicach. W tym też kierunku wdrożono śledztwo.

Tymczasem rzeczoznawcy sądowo-lekarscy na podstawie wyników sekcyi wydali opinię, k t ó r a p r z e c z y, j a k o b y w t y m w y p a d k u z a c h o d z i ł o m o r d e r s t w o, l u b w o g ó l e f a k t g w a ł t o w n e j ś m i e r c i. Owe rzekome nabiegnięcie krwawe na szyi dziewczynki, zaopiniowane na pierwszy rzut oka przez lekarza miejskiego jako ślad od uduszenia sznurkiem, o k a z a ł o s i ę n i c z e m i n n e m, j a k f a ł d e m s k ó r y n a s z y j c e, z a c z e r w i e n i o n y m l e k k o, j a k z w y k l e u d o b r z e o d ż y w i o n y c h d z i e c i. Nie wykryto ani śladów uduszenia, ani zatrucia, a stan znacznego rozkładu ciała utrudniał badanie. Znak policzku zwłok, pochodzący rzekomo od ucisku ręką dla stłumienia krzyku duszonej ofiary, okazał się zwykłą p l a m ą p o ś m i e r t n ą.

Wobec tego zachodzi przypuszczenie, że owa Kozłowska, której dziecko zmarło nagle w hotelu, c h c ą c u n i k n ą ć k o r o w o d ó w z w ł a d z a m i przy zameldowaniu zgonu, porzuciła zwłoki na piecu a sama potajemnie z Krakowa wyjechała. Gdyby to przypuszczenie okazało się prawdziwem, całe „morderstwo w domu zajezdnym" zeszczuplałoby do ram drobnego przekroczenia policyjnego. Winę — jeśli o winie mówić można — rozdmuchania tego wypadku do rzędu „wielkiej afery" ponosiłby lekarz miejski, który przy pierwszych oględzinach skwalikował ślady na zwłokach jako pochodzące od uduszenia. Policya, opierając się na tem orzeczeniu i wdrażając dochodzenia w kierunku morderstwa, spełniła tylko swój obowiązek.

Z sali sadowej.

O sprzeniewierzenia w Banku krajowym.

Przed Trybunałem przysięgłych pod przew. r s. dra O l s z e w s k i e g o rozpoczęła się dzisiaj rano, rozpisana na jeden dzień rozprawa przeciw 42-letniemu Teodozyuszowi W i e w i ó r o w s k i e m u, byłemu kasyerowi krakowskiej filii Banku krajowego, żonatemu, o zbrodnię sprzeniewierzenia z § 183 u. k. Oskarżenie wnosi prok. dr U j e j s k i, obwinionego, odpowiadającego z aresztu śledczego, broni adw. dr J. J. P r z e w o r s k i. Według odczytanego aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Dyrekcya Banku kraj. we Lwowie zawiadomiła tut. dyrekcyę policyi telegramem w dniu 4 listopada, że Wiewiórowski zdefraudował na szkodę krakowskiej filii kwotę 20 000 K. Policya stwierdziła, że Wiewiórowski wówczas już od dwóch dni nie chodził do biura i że wyjechał do Zakopanego. W dniu 5 listopada obwiniony z Zakopanego powrócił i został przez wydelegowanego kom. pol. dra Stycznia na dworcu aresztowany i odstawiony do aresztu śledczego.

Zaraz przy pierwszem przesłuchaniu obwiniony przed sędzią śledczym dr Błachocińskim p r z y z n a ł s i ę do zarzuconego mu sprzeniewierzenia. Obwiniony wstąpił do Banku kraj. w r. 1895 i po szczeblach hierarchii doszedł w ostatnich czasach do pensyi 350 K. miesięcznie. W czasie swej służby cieszył się obwiniony opinią pracowitego i sumiennego urzędnika, to też tem łatwiej udawało mu się ukrywać defraudacye, popełniane od chwili, gdy w r. 1897 został kasyerem. Defraudacye te dopiero wówczas wyszły na jaw, gdy obwiniony przyznał się do nich wobec likwidatora p. Kotowicza a następnie wobec naczelnika filii p. Armółowicza.

Przeprowadzone przez Bank śledztwo wykazało, że obwiniony zdefraudował aż do grudnia 1909 r. kwotę 9000 K., która to kwota odtąd stale rosła tak, że w lipcu 1911 roku doszła do w y s o k o ś c i 22 000 K. Sprzeniewierzeń tych dopuszczał się obwiniony w dziale likwidatury wekslowej, a ukrywał je w ten sposób, że nie umieszczał w swoim wykazie wszystkich w danym dniu przy kasie wykupionych weksli, co tem snadniej mógł czynić, ile że w banku krajowym można wykupywać weksle aż do trzeciego dnia po płatności. Otrzymaną gotówkę zatrzymywał dla siebie a w godzinach pozaurzędowych w y k r e ś l a ł t e w e k s l e, za które otrzymał zapłatę, w

erminarzach likwidatury wekslowej a następnie, aby uzyskać zgodność inwentarza wekslowego z cyfrą bilansu, w dniu 30 czerwca, względnie w dniu 31 grudnia każdego roku, przerabiał w godzinach pozaurzędowych przekazki i jaksty likwidatury wekslowej. oraz wykazy zainkasowanych weksli jak i odnośne cyfry w żurnalu likwidatury wekslowej. Obwiniony, ciesząc się zaufaniem dyrekcyi, miał każdego czasu dostęp do wszystkich ksiąg likwidatury, których przed nim nie zamykano. W godzinach tedy pozaurzędowych oddatnie podrabiał sygnatury urzędnika likwidatury, a nadto posługiwał się scyzorykiem i płynem do wywabiania odnośnych cyfr. Płynu tego znaleziono w jego mieszkaniu 2 flaszki.

Obwiniony, przyznając się w zupełności do czynu i do przedstawionego powyż sposobu dokonywania defraudacyi, tłómaczy się w ten sposób, że przed kilku laty, cierpiąc na zawroty głowy wskutek choroby nerwowej, pomylił się przy wypłacie na szkodę swoją o 400 K. Nie mając pieniędzy na pokrycie tego *manca*, poradził sobie w sposób powyższy. W r. 1908 zachorowała mu żona. której leczenie kosztowało 5000 K. Przez 3 lata pomagał swojej siostrze, co go kosztowało 6500 K., o mytki zaś, które popełnił, doszły z czasem do kwoty 3000 K. Wreszcie należy nadmienić, iż obwiniony — jak policya stwierdziła — prowadził życie skromne, nie nad stan, nie grał w karty i nie pił.

Po przesłuchaniu ad generalia obwiniony przyznał się — podobnie, jak w śledztwie — do czynu. Liczył na pewno, że będzie mógł uregulować wszystko w Banku i w tym celu zwrócił się z całem zaufaniem do dyrektora filii p. Armółowicza i likwidatora p. Kotowicza, którym wyznał całą prawdę. Liczył, że dyrektor da mu 14 dni czasu, w ciągu których spodziewał się przy pomocy licznych znajomych i przyjaciół wydostać potrzebną gotówkę. Dyrektor A. dał mu atoli tylko kilka dni czasu, wysłał więc żonę do Królestwa, aby się u krewnych starała o pieniądze, a sam wyjechał w tym celu do Zakopanego. Starania jego o pieniądze byłyby odniosły bezwątpienia pożądany skutek i byłby wszystko uregulował, gdyby nie fakt, że przy powrocie z Zakopanego został na dworcu aresztowany.

W dalszym ciągu przesłuchania zgodnie z aktem oskarżenia wyjaśnił genezę swoich nieprawidłowości kasowych nadmieniając, że z ramienia dyrekcyi miał, jako kasyer, kwotę 250 kor. rocznie do dyspozycyi na pokrycie ewentualnego *manca* kasowego. Atoli nieszczęście chciało, że pewnego dnia brakło mu w kasie odrazu 400 koron, na pokrycie której był zmuszony popełnić pierwszą defraudacyę.

Obwiniony Wiewiórowski, mężczyzna o sympatycznej powierzchowności — aczkolwiek długie więzienie śledcze widoczne wycisnęło ślady na całej jego postaci — zeznaje cicho, ze skruchą, budząc współczucie wśród ławy przysięgłych i licznie zgromadzonej publiczności ze sfer inteligencyi. Całe przesłuchanie obwinionego dostarcza niezbitego dowodu, że ma się do czynienia z człowiekiem nieszczęśliwym, którego fatalny zbieg okoliczności pchnął na drogę przestępstwa, tembardziej, że obwiniony wraz z swą żoną żył skromnie, nie nad stan. To też tłomaczenie się obwinionego, że braki kasowe spowodowane zostały chorobą żony i innemi nieszczęściami rodzinnemi, nabierają wiele cech prawdopodobieństwa. Wreszcie nadmienić należy, że W. starał się o to, by go zwolniono z funkcyi kasyera, które nabawiły go choroby nerwowej, lecz starania te pozostały bez skutku. Zresztą czynności jego prawie że nie były kontrolowane przez przełożonych, a szkontrum kasy odbywało się tylko 2 razy do roku.

Św. dyrektor filii krakowskiej p. Armółowicz zeznał, że objąwszy dyrekturę w r. 1910, zastał już na stanowisku kasyera obwinionego, któremu wystawia jak najlepsze świadectwo co do jego kwalifikacyi moralnych i urzędniczych. W dalszym ciągu objaśnił szczegółowo świadek manipulacye obwinionego, dokonywane dla pokrywania defraudacyi Obwiniony nie wykazywał w swoich zapiskach wszystkich weksli, za które pobrał gotówkę, lecz później w księgach likwidatory, do których miał przystęp. przekreślał zatajone weksle lub wywabiał płynem cyfry i w ten sposób doprowadzał do sztucznej równowagi między surowym bilansem, a portfelem wek lowym. Defraudacyę wykryto w październiku. po rewizyi, dokonanej przez centralę lwowską. Porf·l wekslowy wykazał wówczas deficyt przeszło 20 000 kor. Wtedy dopiero przyznał się obwiniony do defraudacyi najpierw przed likwidatorem p. Kotowiczem, a później przed świadkiem samym.

Wówczas spisał obwiniony na kartce wszystkie weksle, za które pobrał gotówkę. Na zapytanie prokuratora wyjaśnia świadek, że czynność kasyera w Banku jest bardzo ciężką, gdyż od 9 rano do 2 giej popoł. musi stać i manipulować olbrzymiemi kwotami, gdyż obrót dzienny jednokrotnie dochodził do kwoty 3 milionów kor.

Dr Bąkowski, syndyk Banku kraj. oświadczył imieniem Banku, że tenże nie przyłącza się do postępowania karnego i nie żąda odszkodowania.

Przesłuchani następnie świadkowie czterej urzędnicy Banku kraj. pp. dr Kotowicz, Mieszkowski, Gonet i Walczak, przedstawili obszernie manipulacyę kasową i wystawili obwinionemu najlepsze świadectwo jako urzędnikowi i koledze.

Wyrok zapadnie po południu.

„Dziwne procesy Magistratu".

Pod tym tytułem rozpisywały się w grudniu z. r. niektóre dzienniki na temat procesu, który w gruncie rzeczy nie był procesem Magistratu tylko sprawą o obrazę czci b. ogrodnika miejskiego, p. Szymańskiego przeciw urzędnikowi Magistratu p. Ganzemu. Ponieważ jednak w toku tego procesu Magistrat p. Szymańskiego wydalił, *inde ira*, stąd polemika na temat „Dziwnego procesu".

Sprawa sama, na pozór przeciętna, posiada jednak do pewnego stopnia zasadnicze znaczenie. Chodziło bowiem o orzeczenie, czy urzędnik, który, spełniając obowiązek służbowy, doniósł przełożonej władzy o rzekomych nadużyciach podwładnego, popełnia przez to czyn karygodny stanowiący obrazę czci.

Sąd I. instancyi, skazując p. Ganzego, pytanie to ponieką potwierdził, wobec czego pan G. odwołał się do tutejszego trybunału apelacyjnego, a epilogiem była wczorajsza rozprawa. Przewodniczył radca s. kr. p. Federowicz, p. Szymańskiego zastępował adw. dr Heski, p. Ganzego bronił adw. dr Ostrowski.

Przedmiotem rozprawy był następujący stan rzeczy: Obraza czci polegać miała na tem, że pan G jako odpowiedzialny zastępca inspektora p. Maleckiego w czasie jego urlopu, doniósł bezpośredniej władzy o rzekomych nadużyciach ogrodnika miejskiego p. Szymańskiego, o których dowiedział się w czasie urzędowania. — Prezydyum Magistratu wdrożyło dochodzenia dyscyplinarne, ale pan Sz. na wynik śledztwa nie czekał i wbrew poleceniu Magistratu wystąpił przeciw panu G. ze skargą sądową.

Obrońca p. Ganzego dr Ostrowski stanął na stanowisku orzeczeń Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości, który wypowiedział zasadę, że urzędnik obwiniający podwładnego wobec przełożonej władzy nie popełnia obrazy czci, o ile działa w zakresie urzędowym i w dobrej wierze. Tej dobrej wiary nie zdołał oskarżony należycie wykazać przed sądem I. instancyi, ponieważ nie dopuszczono najważniejszych środków dowodowych (akta dyscyplinarne Magistratu, przesłuchanie dyr. Mag. dra Grodyńskiego itd.). Ze względu na konieczność wykazania dobrej wiary domagał się obrońca zniesienia wyroku I. instancyi celem przeprowadzenia dowodów, przedstawiających dla sprawy istotne znaczenie.

Trybunał apelacyjny po dłuższej naradzie wyrok I. instancyi bez dopuszczenia dowodów zatwierdził, wobec czego pan G — o ile nam wiadomo — wnosi zażalenie w obronie ustawy.

Co słychać w mieście?

Książę biskup Sapieha wyjechał już z Einsiedeln w Szwajcaryi, gdzie bawił w klasztorze OO Benedyktynów. Około 20 b. m. ma przybyć do Wiednia, gdzie będzie przyjęty przez cesarza. Z Wiednia zjedzie do Krakowa; uroczysty ingres nastąpi zapewne 3 marca.

Otwarcie wystawy dawnych mistrzów (włoskich, flamandzkich, holenderskich, francuskich, niemieckich i polskich), urządzonej staraniem prof dra hr. J. Mycielskiego w Związku artystów w pałacu Spiskim, nastąpi w niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 10 przed połudn. Niezwykłą atrakcyę tej wystawy stanowią należące ze słynnej florenckiej wystawy portretów obrazy Franciszka Halsa, Salvatora Rosy, Carracciego, Cherubiniego, Vigée Lebrun oraz cały szereg nieznanych dotąd w Polsce nader interesujących pastell z końca XVIII wieku.

Z karnawału. Wieczór Krakowianek urządzony staraniem IX Koła T S L im. „Królowej Jadwigi" odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. w sali Domu robotniczego. Początek o godzinie 8 wieczór. Będzie to jedyna zabawa dla podrastających panienek, więc powinna zachęcić wielu do uczestnictwa. Kierownictwo objął p. Duliński, który także prowadzi lekcye do występu w „Kujawiaku". Rzecz zupełnie nowa i nieznana w Krakowie ów taniec mazowiecki, przy figurach którego będą odtańczone rozmaite oberki. Wstęp 2 korony. Bilet familijny na 4 osoby 4 kor. 50 hal. Stroje krakowskie bardzo pożądane. Muzyka p. Cyżkowskiego.

Galicyjskie Stowarzyszenie Podurzędników i Sług państwowej w Krakowie urządza w sobotę dnia 17 b. m w Sali Strzeleckiej wieczór kostyumowy z kotylionem. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków panów 2 kor., pań 1 kor. 50 hal., nieczłonków panów 2 kor. 50 hal., pań 2 kor. — Toaleta dla osób niekostyumowanych wieczorowa. Wstęp dozwolony tylko za zwrotem zaproszenia. Muzyka wojskowa 20 p. p. Bakiecki na miejscu. Czysty dochód przeznaczony na zapomogi dla wdów i sierót; (datki przyjmuje się z wdzięcznością można nadsyłać na ręce skarbnika komitetu Jana Witka, Kraków, c. k. sąd krajowy cywilny, Grodzka l. 52). Tańce prowadzić będą pp. Dessing i Kowalski.

Pląsy akad. Koła „Straży Polskiej" odbędą się w poniedziałek dnia 12 lutego w sali Saskiej. Komitet złożony z członków akad. Koła „Str. Pol." wierny swemu programowi: popierania przemysłu polskiego, postarał się, by wszelkie materyały potrzebne do „Pląsów" pochodziły ze źródła polskiego. Po wszelkie informacye, zaproszenia i bilety zgłaszać się można jeszcze w niedzielę od 10—12 przedpoł. do Uniwer. Jagiel. (sala 32, I p.) a w dzień Pląsów w sali Saskiej od 10 rano.

Śliwiński czy Burmester? Spór w tej kwestyi, która w ostatnich dniach zaprzątała umysły nie tylko melomanów, został wreszcie szczęśliwie zakończony. Problem, na pierwszy rzut oka nierozwiązalny, przy dobrej woli obu stron, przestał już istnieć. Tow. muzyczne za interwencyą magistratu pierwsze zwróciło się telegraficznie do Burmestra, czyby jego zapowiedzianego koncertu nie dało się przełożyć z dnia 16 bm. na inną datę. Skoro to się okazało niemożliwem, zwrócił się p. Trzciński z tą samą prepozycyą do Śliwińskiego, który przypadkowo rozporządzał dniem 15 lutego.

Tak tedy koncert Śliwińskiego pianisty odbędzie się zamiast 16 lutego, dnia 15 lutego b. r. (początek o godz. 8 mej w ecz., bilety ezer wone z datą 16/II ważne są na dzień 15/II) Dnia 16 lutego zaś odbędzie się zapowiedziany przez Tow. muzyczne koncert Burmestra skrzypka.

Z klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego otrzymujemy następujący komunikat: „Na posiedzeniu wydziału, jakie odbyło się 8 go bm., postanowiono przyjąć rezygnacyę p. J. Goreckiego z prezesury a zarazem uchwalono jednomyślnie uwolnić go z członkostwa tegoż klubu".

Jak wiadomo p. Gorecki zrezygnował z godności prezesa i ogłosił oświadczenie, iż nie solidaryzuje się ze zbyt agresywnym tonem tygodnika, wydawanego przez grono członków klubu. Ustąpienie tak poważnego obywatela jak p. Gorecki jest niewątpliwie wielką stratą dla klubu.

Wydział Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli na ostatniem posiedzeniu uchwalił zwołać w przyszłym tygodniu pierwsze walne zebranie członków urzędniczej spółki krawieckiej celem ukonstytuowania jej zarządu. Spółka, która będzie miała swój lokal przy ul. Grodzkiej pod l. 28 rozpocznie swe czynności już od 1 marca br. Zakład podzielony będzie na dwa oddziały krawieckie, damski i męski pozostające pod kierownictwem p. Zygmunta Rutkowskiego adjunkta kolei państwowej, który swe wiadomości w tym kierunku bezinteresownie poświęca dla ożywienia nowego działu kooperatywy. Należy się spodziewać, że spółka przyniesie swym członkom t. j. urzędnikom, nauczycielom i profesorom znaczne korzyści w formie tanich, z dobrego materyału i należycie odszytych ubrań.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządził w styczniu r. b. 28 wykładów na sali głównej z frekwencyą 1677 osób i 49 wykładów dzielnicowych. Z czytelni korzystało 1638 osób, w bibliotece było 3501 czytelników, tomow wypożyczono 3493.

Zgromadzenie kolejarzy w sprawie spółki spożywczej odbędzie się 12 b. m. o godz. 6 w sali szkolnej kolei pólo przy ul. Lubicz.

„Eleuterya-Wyzwolenie". W niedzielę dnia 11 bm. odbędzie się zabawa taneczna dla członków i gości, Mikołajska 3.

Szematyzm galicyjski na r. 1912 wyszedł z druku i jest do nabycia w starostwie krakowskiem za cenę 7 k.

Małoletni włamywacz. Policya aresztowała 14 letn. Gersona Schönberga pod zarzutem dokonania całego szeregu kradzieży pościeli i garderoby z mieszkań zamkniętych. Policya odkryła także formalny skład tej skradzionej garderoby w mieszkaniu niejakiej Debory Polanitzer, mieszkającej przy pl. Bawół l. 4, u której Schönberg mieszkał.

Z kroniki żałobnej.

Jan Franciszek Biliński, magister farmacyi, przeżywszy lat 44, umarł w Leńczach pod Kalwaryą.

Dr Stanisław Homme, profesor gimnazyum VIII, w 33 r. życia zmarł we Lwowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Niedziela pop. »B Ileem polskie«.
Niedziela wiecz. Ulubieniec kobiet«.
Poniedziałek »Majerowice«.

O połączenie Podgórza z Krakowem.

Obywatelstwo podgórskie, straciwszy zaufanie do części swych reprezentantów, postanowiło samo energicznie przystąpić do dzieła.

W dniu 8 lutego br. zebrało się w resursie przy ul. Lwowskiej l. 5 bardzo liczne grono obywateli i wyborców miasta Podgórza i po obszernej dyskusyi nad sprawami połączenia Podgórza z Krakowem, budową wodociągów, tramwajów etc. przyszło do przekonania, że dalsze nieusprawiedliwione przeciąganie tych spraw żadnych miastu nie przynosi korzyści i tylko obywatelstwu nieobliczalne może przynieść straty i je nadspodziewanemi dodatkami gminnemi obciążyć.

Postanowiono sprawę połączenia Podgórza z Krakowem skierować na właściwe tory, budowie własnych wodociągów czy to w Podgórzu czy w Pychowicach stanowczo się oprzeć, przeprowadzenia kanalizacyi jak i linii tramwajowej jak w najkrótszym czasie energicznie poprzeć, wreszcie energicznie starać się o utworzenie na przystanku Wisła przystanku dla pociągów osobowych i wybudowanie obszernego magazynu frachtowego na Zabłociu, przez co cały ruch handlowy dzielnic Podgórskiej, Kazimierskiej, Stradomskiej skoncentrowany zostanie na Zabłociu.

Do przeprowadzenia tych postulatów wybrane ściśły komitet z prawem kooptacyi, w skład którego wchodzą:

Czarnachowski Józef, Dobrowolski Michał (prezes), Dyrca Józef, Hass Maurycy, Hecker Józef, Hirsch Mendel, Ludziński Franciszek (sekretarz), Langer Leon, Małek Józef, Miszczyński Leon, Piekło Jakób, Seidenfrei Henoch, Sikorski Maryan, Werbel Adolf, Zieliński Kazimierz.

Obowiązkiem komitetu będzie zwołanie w najbliższych dniach **ogólnego publicznego wiecu spodatkowanych obywateli,** na którym zaproszeni fachowi referenci przedstawią korzyści obywatelstwa przy połączeniu Podgórza z Krakowem. Komitet nie omieszka zaprosić na wiec prezydyum miasta Krakowa. Każdy uczestnik wiecu otrzyma przy wstępie 2 kartki, jedną z napisem „tak" drugą z napisem „nie". Po przeprowadzonej ogólnej dyskusyi nastąpi tajne głosowanie kartkami i każdy uczestnik wiecu odda jedną z tych kart według wyrobionego swego najlepszego przekonania komitetowym, a rezultat głosowania da najpewniejszą rękojmię ogólnej opinii publicznej.

Afisze ogłoszą bliższe wiadomości, jak dzień i miejsce wiecu.

Telegramy „Nowin".

Konferencya u namiestnika.

Lwów. U namiestnika odbyła się dziś w południe konferencya z przywódcami stronnictw polskich.

Ślub w domu cesarskim.

Wiedeń. Dziś odbył się w kaplicy schönbrunńskiej ślub arc. Izabelli z ks. Jerzym bawarskim w obecności cesarza i rodziny ces., oraz wielu książąt bawarskich. Ślub poprzedziła renuncyacya arcyksiężniczki.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu odbył się wybór prezydyum. Przy ścisłym wyborze centrowiec Spahn otrzymał 196, soc. Bebel 175 głosów. Wybrany Spahn I. wiceprezydentem został soc. Scheidemann (188 głosów), drugim narod lib. Paasche (274).

Berlin. Frakcya socyalistyczna wniesie do parlamentu wnioski: o zniesienie ceł na kartofle i paszę, o zaprowadzenie ustawy ustanawiającej odpowiedzialność ministrów, o zmianę konstytucyi w tym duchu, aby wypowiedzenie wojny mogło nastąpić tylko za zgodą parlamentu, o zaprowadzenie pluralności przy wyborach i o przyznanie prawa głosowania dla kobiet.

Najlepsze książki do nabożeństwa dla inteligencyi

W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen. Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez Zofię z hr. Fredrów hr. Szeptycką. Maleńki format podłużny, dwa wydania; bez obwódek (4 8 cm.) w eleganckiej oprawie, cena K. 2·50, 4, 5, 6, 7 i 10: z obwódkami stylowemi na każdej stronicy 5×10 cm.) w eleg. oprawie cena K. 8·50, 5·50, 8 —, 11·50, 12·50 i 14 K.

Wydawnictwa Księgarni katolickiej

Bra Władysława Miłkowskiego w Krakowie plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308. 8

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Poszukuje się kucharza do prowadzenia kuchni na własny rachunek. Zgłoszenia przyjmuje fa B. Becker ul. Szewska 14, Kraków. 263

Osoba starsza poszukuje zajęcia do dziecka lub zarządu domem od 15 lutego 1912 r. Zgłoszenia Pijarska 21, I p. Nowakowska. 274

Panienkę do nauki modniarstwa przyjmie zaraz Salon mód „Emilia" Jagiellońska l. 5 obok Starego Teatru. 277

Uczeń potrzebny do praktyki z ukończoną II-gą lub III cią gimn. w magazynie towarów bławatnych

I. Sobolewskiego w Krakowie. 261

Kilkadziesiąt dziewcząt znajdzie zajęcie w fabryce juty w zachodnich Niemczech na dobrych warunkach. Wyjazd 14 lutego. Zgłosić się można do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, Kraków. ul. Radziwiłłowska 21. 271

Pomocnika handlowego zdolnego, starszego, oraz kasyerkę i ekspedyentkę, przyjmie zaraz Skład wyrobów japońskich, chińskich, galanteryi, bisuteryi srebrnej, wyrobów platerowanych, bronzowych i t. p. Ag. Lisowski, „Fortuna", Kraków, Sukiennice l. 23. 272

Uczeń z wyższej klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyi z klas niższych. Łaskawe zgłoszenia pod G. G. do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Wiślna 2.

Potrzebny uczeń do praktyki cukiernia **A. Piasecki Kraków Długa 12.**

Do sprzedania:

Sztachety i łaty na ogrodzenia płotów można dostać u Pawła Kukuły w Zagórniku p. Andrychów. 268

Willa, pensyonat oraz sklep korzenny dobrze się rentujący w jednem z miejsc kąpielowych z Zachodniej Galicyi z powodu starości właściciela tanio do sprzedania. Dla kupca znakomity interes. Zgłoszenia pisemne pod literami W. O. w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Wiślna.

Do wynajęcia:

2 pokoje i przedpokój na I p. w śródmieściu nadające się na biuro lub dla rodziny nie prowadzącej kuchni są zaraz do wynajęcia. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Wiślna 2. 278

Poselska 15

Znakomite Pączki poleca Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osob. kier. **Romualda PIECZARKI Kraków, ulica Poselska 15** koło kościoła św. Józefa. 115

Nowe kursa przygotowawcze w Szkole Buchalteryi Stanisława Burnatowicza

w Krakowie ul. Floryańska l. 55, I. p. Telefon Nr. 2118.

do egzaminu z rachunkowości państwowej składanego w c. k. Namiestnictwie i do egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. składanego w c. k. Akademii handlowej

rozpoczynają się dnia 10 lutego 1912 r.

Ilość P. T. Słuchaczy na każdym kursie jest ograniczoną.

Wpisy przyjmuje **Biuro buchalteryjne** w Krakowie ul. Floryańska l. 55 I. p. Telefon Nr. 2118, od godz. 9—1 i od 3—4 popoł. Osobiście udziela informacyi kierownik kursu od 3—4 popołudniu. 247

Jak zabezpieczyć się przed zbyt liczną rodziną!

Bez użycia tak szkodliwych artykułów hygienicznych. Broszura o szalonej wagi odkryciu Dr Mullera. Cena z dyskr. przesyłką 50 h. (tylko za nadesłaniem należytości też w markach). Wysyła firma „Stella" Kraków ulica św. Marka l. 20 Oddział A. 280

Bargeduą

Nieodżałowaną byłoby, gdybyście sobie jeszcze nie zamówili książki traktującej o jednej pewnej ochronie kobiet przeciwko nadmiernej ilości dzieci. Do nabycia wraz z tysiącem podziękowań ... po 90 h. w austryackich markach pocztowych

u pani A. KAUPA BERLIN S. W. ... Landsstr. 41

Zbyteczne włosy

szpecące twarz, ręce i t. d. usuwa najnowsza amerykańska metoda „Antipilliose" niepowrotnie, z cebulkami, raz na zawsze pod gwarancyą, lub zwrot pieniędzy. Cena 2 kor. Wysyłka też za zaliczką. Firma „Stella" Kraków ulica św. Marka l. 20 Oddział A. Cenniki darmo. 279

Marka ochronna „Kotwica"

Liniment. Capsici comp., zastępujący **Pain-Expellera** ... powszechnie znane jako wyborne, bóle uśmierzające i rozgrzewające nacieranie w zaziębieniu dróg; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po ... hal., K 1·40 i 2 K. Przy zakupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod Złotym Lwem w PRADZE, ... Eliszki 5 nowy.

Nerwowi osłabieni, chorzy na żołądek, serce i płuca jak i ci, którzy cierpią na niedokrwność, brak apetytu, bezsenność, zawroty, drżenie i podagrę powinni pić codziennie

ROSEN'A „TEON" 388

(Herbata wzmacniająca i odżywiająca) 2 kartony K. 2·30, 6 kartonów K. 6 —, 12 kartonów K. 11. Przy poprzedniem nadesłaniu należytości opłatnie. Za zaliczką o 50 h. więcej. Mr. Philipp Rosen, aptekarz w Sitzendorf Nr. 85 9 bei Wien, Nied. Oester.

Wyjątkowa sprzedaż kieszonkowych zegarków Roskopfa

w jednej oprawie, z dobrze 30 godz. idącym werkiem, ze sekundową wskazówką, w nocy świecący K. 3·60. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilust. katalog zegarków,



wyrobów jubilerskich i z chińskiego srebra, części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych

F. PAMM Kraków ul. Zielona 3-7.

Najlepsze czeskie źródło! Tanie pierze!



1 kg. szarych dobrych, skubanych 2 K; lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80 białych K 4, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8 K. 1 kg. puchu szarego K 6·—, 7 K. białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 12·—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. 1366

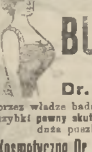
Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16, półpuchem 20 K. puchem 24 K. pierzyna sama K 10, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki K 3, 3·50 K, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie 140 cm. szer. K 13, K 14·70, K 17·80, K 21, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20 K, 5·70 K. Pierzyny z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie 116 cm. szerokie K 12·80, K 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1160 (Czechy)

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Zagwarantowany skutek



inaczej zwrot pieniędzy

Lekarskie uznania o znakomitym skutku.

BUJNY PIĘKNY BIUST

otrzymuje się przy użyciu

Dr. med. A. Rix'a kremu na biust

przez władze badany, pod gwarancyą nieszkodliwy, w każdym wieku szybki pewny skutek. Do zewnętrznego użytku. Próbna puszka K. 3·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K. 8·—.

Kosmetyczne Dr. A. Rix'a laboratoryum Wiedeń IX, Berggasse 17|H.

Dyskretna wysyłka. 262

KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym

zapisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i łagodzący kurczowy kaszel jako też usuwający i zmniejszający dolegliwości przy oddechaniu. Setki lekarzy wydało już orzeczenia o zdumiewająco szybkiem działaniu Thymomel Scillae przy kokluszu i innych rodzajach kaszlów kurczowych.

Proszę zapytać swego lekarza

1 flaszka **2·20 K.** Pocztą opłatnie przy poprzedniem nadesłaniu **2·90 K.** 3 flaszki przy nadesłaniu 7·— K. 10 flaszek przy nadesłaniu **20·— k.** — Wyrób i skład główny w

B. FRAGNER'A APTECE

c. k. nadwornego dostawcy **Praga III., Nr. 203.**

Do nabycia we wszystkich aptekach. W Krakowie w aptece M. Masłowskiego, M. Redera, K. Wiszniewskiego.

Baczność na nazwę preparatu, dostawcy i na markę ochronną. 1568

We wszystkich miejscowościach zachodniej Galicyi pod nader korzystnemi warunkami znajdą osoby bez różnicy płci i wieku, poboczny 281

łatwy zarobek

lub stałe zajęcie. Zgłoszenia pod lit. R. S. do biura dzienników i ogłoszeń M. Hupczyca Kraków, Wiślna 2.

A. Thierry'ego balsam

Jedynie prawdziwy z zieloną zakonnicą jako marką ochronną. **Prawnie ochroniony! Każde fałszowanie i odsprzedaż innych balsamów z podobną marką ochronną będzie ścigane karnie sądownie!**



Balsam ten jest: Niedościgłonym w skuteczności środkiem leczniczym w wszelkich chorobach płuc i piersi, łagodzi katar, zastarzałe piwaniny i kol bolesny kaszel. Działa znakomicie przy zapaleniu gardła, chrypce i wszystkich chorobach szyi. Usuwa gruntownie każdą gorączkę. Leczy wszelkie choroby wątroby, żołądka i jelit, szczególnie kurcze żołądka i kolkę. Leczy krwawnice i hemoroidy. Działa łagodnie przeczyszczająco i czyści krew i nerki, wzmacnia łaknienie i trawienie. Oddaje znakomite usługi przy bólach i przy spróchniałych zębach, jak i przy wszelakich chorobach uzębienia i jamy ustnej, przy odbijaniu się i przy cuchnięciu z ust i żołądka. Jest dobrym środkiem przeciwko robakom i tasiemcowi. Goi wszelkie rany, blizny, oparzeliny i odmrożenia. Leczy różę: pokrzywkę, fistuły, brodawki, świerzb, parchy i wysypkę, darcie, gościec, ból w uszach i t. p. Jest wogóle środkiem leczniczym, którego nie powinno brakować w żadnej rodzinie, szczególnie zaś przy influency, cholerze i innych epidemiach.

Należy adresować:

do apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch.

12 małych albo 6 podwójnych flaszeczek lub też 1 wielka specyalna flaszka 5 koron 60 halerzy. Mniej nie wysyła się. Wysyłkę uskutecznia się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości lub też za pobraniem pocztowem.

Siła i skutek prawdziwej maści z centyfolii

Zapobiega zakażeniu krwi i usuwa je. Czyni zawsze zbyteczną wszelką bolesną operacyę. Znajduje zastosowanie: Przy bolesnych piersiach położnic, przy utrudnieniach w odpływie pokarmu, w stwardnieniu piersi, przy róży, przy odparzonych nogach lub stopach, przy ropieniu, obrzmieniu stóp, nawet przy próchnieniu kości; przy ranach ciętych, kłutych, postrzałowych i tłuczonych; do wyciągania wszelkich ciał obcych, jak szkła, drzazg, piasku, drutu, cierni i t. p. przy wszelkich wrzodach, naroślach, karbunkulach, nowotworach nawet przy skirze; przy zastrzale, obieraniu paznokci, pęcherzach, przy bolesnych obtarciach stóp, oparzelinach, odleżeniu się u chorych, czyrakach, wyciekach z uszu i odparzeniu się u dzieci i t. p. i t. p.

Wysyłkę uskutecznia się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem. 2 słoje kosztują 3 kor. 60 halerzy. Nabyć można w aptekach a hurtownie w leczniczych drogueryach. — Należy adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch.

Kawa jest szkodliwa. *Zawiera ona truciznę, tak zwaną „Koleinę". Lekarze wzbraniają wielu ludziom używanie kawy.* *Kathreinera Kneippowska kawa słodowa* *jest najwspanialszym środkiem zastępującym kawę. Już po krótkiem używaniu nikt się od Kathreinera odzwyczaić nie może.*

Kathreiner wnosi szczęście do ogniska domowego.

Kwizdy FLUID

Marka „wąż"

Fluid dla turystów



Oddawna wypróbowane, wonne wcieranie w celu wzmocnienia i zesilenia ścięgni i muskułów. Środek pomagający przy podagrze, reumatyzmowi, bólach w biodrach, postrzale i nerwobólach. Turyści, myśliwi, cykliści i jeźdźcy używają takowy ze skutkiem do wzmocnienia i odzyskania sił po większych trudach.

Cena całej flaszki K. 2·—
„ ½ „ K. 1·20

Prawdziwy do nabycia w aptekach. Ilustrowany cennik darmo i opłatny.

Główny skład: 721

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austryacko węgierski, król. rumuński i król. bułgarski nadworny dostawca **obwodowy aptekarz, Korneuburg koło Wiednia.**

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, lepsze K. 2·40, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. Puch szary K. 6, 7, biały najlepszy K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nankingu), Pierzyna około 180 cm, długa a 120 cm. szeroka i dwie poduszki o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełnione nowym, szarym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 10. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15. 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a, (Czeski las). Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo.

Najlepsze zegarki

nagrodzone złotym i srebrnym medalem, dostarcza w świecie znana firma

K. 6·80.



Pierwsza fabryka zegarów 176

JANA KONRADA

c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr. 741 (Czechy)

Zegarek patentowany systemu Roskopf 4 K, z podwójną kopertą K. 6·80, szwajcarski zegarek patentowany systemu Roskopf K. 5, prawdziwy srebrny zegarek remontoar z mechanizmem „Gloria" K. 8·40, zegarek remontoar z tulską podwójną kopertą z metalu K. 9·50 w drugiej jakości K. 2·50. Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar czarnolaski K. 2·50. Ściśle rzetelne, trzechletnia, pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości. Główny katalog z 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

SKALECZENIA

wszelkiego rodzaju powinny być starannie chronione przed każdem zanieczyszczeniem, albowiem przez takowe najmniejsze skaleczenia zamienić się mogą w złośliwe, trudne do wygojenia rany. Od lat 40 okazała się maść rozmiękczająca i ciągnąca, zwana

pragską maścią domową

jako najskuteczniejszy i najpewniejszy środek opatrunkowy. Takowa chroni rany, uśmierza zapalenia i bóle, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnienie i zagojenie. **Codziennie wysyłki pocztowe**

1 cała puszka 70 h. Pocztą wysyła się za poprzedniem nadesłaniem 3 K. 16 h. 4 puszki, 7 K. 10 puszek opłatnie do każdej miejscowości Austro-Węgierskiej monarchii.

BACZNOŚĆ na nazwę preparatu, wytwórcy, cenę i markę ochronną. Prawdziwa tylko po 70 h. — Główny Skład

B. Fragner c. i k. nadworny dostawca, apteka **„pod czarnem orłem"**

Praga, mała strona, róg ulicy Neruda Nr. 203.

W Krakowie w aptekach: M. Masłowski. M. Reder, K. Wiszniewski. Składy w aptekach Austro-Węgier. 1571

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

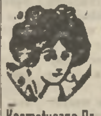
pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

Czerwoność nosa

stracicie gruntownie pod pełną gwarancyą



przy użyciu najprzyjemniejszej z pomiędzy wszystkich preparatów jedynie skutecznej od 60 lat istniejącej Dr med. A.

Rix'a pasty Pompadour

Piegi, pryszcze, czerwoność twarzy i nosa, jako też każdą nieczystość skóry, nawet zmarszczki na zawsze znikają a otrzymacie **nieskazitelnie piękną płeć**

Próba K. 1·—, Puszka K. 3·—.

Wszystko przez władzę lekarską wypróbowane preparaty.

Kosmetyczne Dr. med. A. Rix laboratoryum Wiedeń IX, Berggasse 17|H.

Składy w Krakowie: Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Józef Hanak i spółka. 264

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbowana, zaopatrzona w państwowy stempel ostrzelania, w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonow.

Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony i kabzle, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do składania, 17 cm. długości, — za 1 sztukę K 5·50. Taki sam, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·80, kaliber 9 mm dobrze niklowany K 8·50.

Patrony rewolwerowe:	Nro 507	7 mm.	nab. z kulami	25	sztuk	K —·90
	Nro 509	9	„ „	25	„	K 1·10
	Nro 508	7	„ „ śrutowe	25	„	K 1·—
	Nro 500	9	„ „	25	„	K 1·25

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, terzeroli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, i nabojów — znaleść można w moim katalogu z 4000 wzorów, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca dom wysyłkowy w Brüx Nr. 741 (Czechy). 194

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4